

Ferdinand Muller

Odkrycie resztek fundamentów na Rynku w Gorzowie

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 4, 375-379

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ferdinand Müller

Odkrycie resztek fundamentów na Rynku w Gorzowie*

W sierpniu 1926 na Rynku w Gorzowie odkryte zostały ślady starych fundamentów, które obecnie wydają się być same w sobie pozbawione znaczenia. Jednak z czasem, po zestawieniu ich z nowymi faktami mogą dać prawdopodobnie nieocenione wskazówki i dlatego wiedza o nich nie może pozostać w posiadaniu nielicznych, ale powinna zostać udostępniona szerszemu kręgowi, by tym samym dać impulsy do dalszych poszukiwań.

Na Rynku, w ostrym narożniku, jaki tworzy Richtstrasse (Sikorskiego) z przekątną poprowadzoną od Poststrasse (Hawelańska) do Brückenstrasse (Mostowa), 20 m od północno-wschodniego narożnika Kościoła Mariackiego, powstać miał kiosk z gazetami. W czasie jego budowy robotnicy natknęli się na resztki fundamentów z głazów narzutowych, natrafiłem na to przypadkowo, powiadomiłem okręgowego opiekuna historycznych znalezisk starożytności pana Buchholza. W następnych dniach wspólnie śledziliśmy przebieg odkryć. Również aptekarz pan Wartenberg odwiedzał wielokrotnie miejsce znaleziska.

Kiosk mierzy w ogólnym zarysie 4 x 4 m; w celu założenia fundamentów wykopano doły, które schodziły ponad 2 m poniżej poziomu placu, ażeby dojść do pierwszego poziomu gruntu, jednak próba ta nie powiodła się i do naturalnego poziomu się nie dokopano. Punkt ten należy niewątpliwie do miejsc o największym przyroście warstw gruntu, które

* Tekst ukazał się pod tytułem: *Aufdeckung von dem Marktplatze in Landsberg a. W.*, Die Neumark, R. 5, nr 9, wrzesień 1928 r. s. 114-117. Tłumaczenie Robert Piotrowski (red.).

od lokacji mierzy najwyższy poziom ponad stan wyjściowy. W ciągu stuleci ziemię rozkopywano tu wielokrotnie, mieszając ją. Może dopiero wkop przesunięty w bok dałby obraz innego profilu warstw! Czy aż do tego miejsca rozciągał się cmentarz, który niegdyś otaczał kościół - nie udało się stwierdzić. Znalaziono wprawdzie pojedyncze, nieliczne płytki czaszek, główki stawowe itd., dostały się one jednak tam przypadkowo, przy wcześniejszych przemieszaniach ziemi. Pan Buchholz stwierdził także pewną liczbę ceramicznych skorup, z których wszystkie były wczesnohistoryczne. Mogliśmy je tylko wybierać z wyrzucanej z wykopów ziemi, bez możliwości ustalenia miejsca ich pochodzenia.

Południowy rów pod fundamenty kiosku natykał się na głębokości około 65 cm na stary fundament z gładów narzutowych. Można było wśród nich znaleźć bloki o ponad metrowym przekroju, które wszystkie powiązane były czerwoną zaprawą. Kiedy przekonano się o solidności muru, nie wrywano już z niego kamieni, ale postanowiono oprzeć stary fundament wprost na starym pokładzie. Południowa ściana kiosku pokazuje więc położenie i kierunek starych fundamentów niemalże dokładnie.

Wschodnie zakończenie muru południowego kiosku wychodzi poza wschodnie zakończenie fundamentu z gładów wystarczająco daleko, by stwierdzić, że tu znajdował się południowo-wschodni narożnik starej budowli. Na ścianę południową też nachodził w tym miejscu od północy mur wschodni, a rów pod fundamenty kiosku został daleko odsunięty od zewnętrznej strony muru z gładów. Narożnik kamiennego fundamentu został w ten sposób zupełnie odsłonięty. Mur wschodni kiosku oddaje więc niemalże dokładnie kierunek muru wschodniego kamiennych fundamentów, stoi jednak na wschód od niego.

Na zachód i północ, mury z gładów wnikały poniżej poziomu Rynku w głąb placu. Kiedy dalej prześledzić kierunek muru wschodniego na północ natrafiało się na drzwi cukierni Seidig, Richtstrasse 59. Front południowy starych fundamentów leżał w jednej linii poprowadzonej od narożnika Rynku, Richtstrasse 12, do bramy domu towarowego Henkego. Rynek 1¹.

Na murze wschodnim starego fundamentu posadowiony był drugi fundament, tak że front południowy tej kolejnej budowli leżał wyraźnie

¹ Nie dom narożny! Ten nosi numer Richtstrasse 10/11.

obok południowego muru z gładów, po którego północnej stronie przebiegał dalej na zachód, znajdował się więc po zewnętrznej stronie obrysu starszej budowli. Szczególnie widoczne było to w odsłoniętym fragmencie. Drugi fundament sięgał około 90 cm poniżej poziomu placu, zbudowany był z cegieł o głęboko czerwonej barwie, starego, nieregularnego formatu - o wymiarach 29:9, 5-10:13, 5-14 cm -, gruby był na 1 1/2 cegły, powiązanej gliną. W oczy rzucało się szczególnie miejsce, gdzie około 1 1/2 m od narożnika południowo-wschodniego, ponad dużą na 3/4 m łata rozpościera się bardzo biała zaprawa wapienna. Użyty tu materiał ceramiczny nie dał się jednak stwierdzić.

Północny i zachodni brzeg wykopu pod fundamenty kiosku ukazały wyraźne i czytelne ślady. Około 1,45 m poniżej poziomu placu wewnątrz zarysu muru z gładów natrafiono na pokład cegieł starego formatu, ułożonych na płaskiej stronie, nie powiązanych ze sobą, z fugami wypełnionymi piaskiem, które należy określić mianem posadzki. Na tym podkładzie spoczywała warstwa rumowiska: ziemi wymieszanej z fragmentami cegieł i pojedynczymi fragmentami węgla drzewnego, około 85 cm ponad tą starą okładziną położona została kolejna. Ponad tą górną posadzką znajdowało się pogorzelsko. Ułożenie dolnej partii tej warstwy przykrywającej cegły sprawiało wrażenie nie wypełniania, a raczej wyrównania. W tym rumowisku znajdowały się oprócz ziemi: odłamki cegieł, zwęglone drewniane elementy, odłamki z rozpoznawalnymi śladami nadpalenia. Mogłem przesledzić długą na 1 m, grubą na pięść nadpaloną belkę, spoczywająca bezpośrednio na posadzce, w którą wbite były odłamki cegieł ze śladami pożaru i w której zachowały się jeszcze drewniany, gruby na pięść sęk. Ponad tą grubą na 1/4 m warstwą rumowiska, która w ogólnym oglądzie miała jasną barwę rozkładała się warstwa ciemnej, naniezionej wtórnie ziemi, na której położono bruk uliczny.

Co mówią nam te odkrycia? W miejscu tym stała bez wątpienia niegdyś stara budowla, na fundamencie z okazałych gładów narzutowych, której południowo-wschodni narożnik został bezspornie ustalony. Na głębokość 1,45 m pod dzisiejszy poziom Rynku sięgały jej podpiwniczenia, których posadzkę wykonano z cegieł. Budowla ta została kiedyś w jakichś nieznanym okolicznościach zniszczona. Na tym samym miejscu postawiono nową, pod której ścianę wschodnią użyto starego fundamentu z gładów, i której mur południowy wsparto na lekkim, powiązanym gliną ceglany fundament. Stare piwnice zostały na wysokość 85 cm

wypełnione gruzowiskiem, a nowa podłoga wykonana została ponownie z cegieł. Posadzka ta leżała około 60 cm pod dzisiejszym poziomem Rynku.

Znaleziska te nie pozwalają się bliżej zdefiniować.

Z dostępnych wiadomości można być może wnioskować, że młodsze fragmenty fundamentów pochodzą ze starej Szkoły Łacińskiej, która stała niegdyś na Rynku i w 1720 przeniesiona została na Schlosstrasse (Obotrycką). Budynek był w 1726 tak lichy, że 11 V 1726 r. zrezygnowano urzędowo z jego naprawy². W 1729 r. założono przed Bramą Młyńską cmentarz, zaś jego poprzednie miejsce na Rynku zniwelowano i wybrukowano, od tego czasu szkoła, w której w ostatnich jej latach mieszkali: organista, trębacz, obaj kustosze kościołów Mariackiego i Zgody oraz lazienka, została już zniszczona. Jeśli miałyby być tak, jak mówi Księga Pamiątkowa na 25-cio lecie Gimnazjum, że stara szkoła została wyburzona³, to z całą pewnością wybranoby łatwe do usunięcia cegły posadzki i fundamentów. Ślady nadpaleń wskazują na pożar.

Przy interpretowaniu starych fundamentów jest się skazanym jedynie na przypuszczenia. W każdym razie musiała być to budowla bardzo ważna i okazała, skoro została tak solidnie podfundamentowana. W dawnych czasach nie brakowało przestrzeni dla tak okazałej budowli na tym miejscu. Kiedy weźmie się pod uwagę sposób zabudowy dawnych miast, można chyba przyjąć że budowla ta mogła rozciągać się aż do osi Richtsrassse, również jeśli położenie i kierunek tej ulicy nie uległy zmianie.

Mógł być to także dawny budynek sądu. Richtsrassse miałaby wcześniej nosić miano „Gerichtstrasse - Ulica Sądowa”, a jeśli naprawdę imię jej można wywieść od „Richtung -kierunek”, „Richte - prosta droga”, to

² Akta w Muzeum Miasta Landsberg. 2 V 1726 król zezwolił, żeby na prośbę miasta cmentarz przenieść przed bramę. Pod datą 11 V 1726 rząd w Kostrzynie zarządza Radzie, *by poprzez wybrukowanie cmentarza powstałą ozdobę nie umniejszać, mają więc mieszczanie na wytynkowanie swych domów się mozolić. Szczególnie wskazuje się spadkobiercom Mojżesza Markusa, ażeby niedaleko Głównego Odwachu, stojący okropny dom, w którym dotąd umiejscowiona była szkoła, wyburzyć i nowo pobudować lub w ciągu 4 tygodni zbyć go komuś, kto chciałby go wybudować.*

³ *Festschrift zur 25 jähr. Jubelfeier des Gymnasiums in Landsberg (Warthe)*. Szkoła została poświęcona dnia 29 XII 1710 roku. Stary budynek szkoły został rozebrany w 1727 roku.

przecież właśnie to odchylenie od nazwy wskazywałoby na położenie sądu przy tej głównej ulicy.

Mógł być również stary dom handlowy z wagą rajcowską. Gorzów leżał na skrzyżowaniu starej drogi z Polski, z Santoka do Szczecina przez Pyrzyce i gościńca z północy - do Krosna nad Odrą na południu, do tego na szlaku rzeczonym Noteci i Warty. Posiadał od czasu swej lokacji prawo składu, potrzebowałby więc dla celów handlowych okazałej budowli⁴. Ratusz, kościół, dom handlowy („sukiennice”), mogłyby wtedy na skąpej powierzchni Rynku w bezpośredniej bliskości znaleźć swoje miejsce.

Może należałoby dać miejsce także trzeciemu przypuszczeniu. Zgodnie z zachowanym w Archiwum Miejskim dokumentem datowanym na 16 VI 1495 biskup lubuski Teodor zezwolił na 40-to dniowy odpust, przychód przeznaczając na odbudowę spalonego kościoła św. Jana w Gorzowie. Nigdzie więcej nie wspomniany jest ten kościół, jednak faktem jest, że dziś znajduje się w mieście drogocenna relikwia św. Jana. Relikwia posiadała zapewne w dawnych czasach swoją własną świątynię. Ale gdzie? Tego nie da się dziś stwierdzić. Z pewnością znajdowała się ona w obrębie murów miejskich, bo przecież kaplice przed trzema bramami miejskimi posiadały inne wezwania. Może odkryte fundamenty z głazów wskazują właśnie na ten kościół. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, jeśli w bezpośrednim sąsiedztwie Fary Mariackiej stałby na skraju cmentarza mały kościół św. Jana.

Są to jednakże czyste przypuszczenia; wypowiadam je tylko po to, by wskazać mogącym pojawić się potem informacjom kierunek.

⁴ 28 IV 1376 wystawiono dokument: „in Theatrum” w Landsbergu.